SPORT WODNY



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

Rok 7 Wioślarstwa, Żeglarstwa i Pływactwa Nr. 1

WARSZAWA, STYCZEŃ 1931 ROK

CENA EGZEMPL. 1 ZŁ.

DWA KONKURSY SZTUKI SPORTOWEJ

Konkurs na utwór literacki.

Kultura fizyczna i sport, które nietylko wywierają wpływ zasadniczy na rozwój fizyczny, piękno cielesne, ale silnie i wyraźnie kształtują umysł i stronę moralną, przygotowując do życia praktycznego, jego wysików, a dobroczynnem oddziaływaniem ogarniają stosunki społeczne i międzynarodowe, wywalczyły sobie szczególnie w latach ostatnich należyte uznanie, właściwą opieką i w naszem społeczeństwie. Literatura polska jednak w słabym dotychczas stopniu odzwierciadlała tę tak dziś bogatą dziedzinę życia. Pragnąc dać w tym kierunku podnietę rodzimej twórczości, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na utwór literacki (powieściowy, dramatyczny, zbiór poezyj) o motywach sportowych, Ministerstwo ma nadzieję, że obfite i rzetelnie wartościowe wyniki konkursu pozwolą Polsce na wiosnę roku 1932 wziąć udział w konkursie literackim Olimpijskiego Konkursu Sztuki w Los Angeles.

Warunki konkursu literackiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1. Na konkurs zgłaszać można dzieła niedrukowane, albo drukowane częściowo lub w całości po dacie ogłoszenia konkursu.
2. Utwory nadesłane mogą być poświęcone ogólnie idei i dążeniom sportu i kultury fizycznej, czerpać z kilku działów lub jednego działu życia sportowego.
3. Ministerstwo W. R. i O. P. przeznacza na nagrody 20.000.— zł. Największa nagroda może wynosić 10.000.— zł., najmniejsza 5.000.— zł.
4. Termin nadsyłania utworów upływa dnia 1 listopada 1931 r.
5. Maszynopisy utworów należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach.
6. Na członków Sądu Konkursowego Ministerstwo W. R. i O. P. powoła wybitnych przedstawicieli literatury.

Konkurs na rzeźbę o temacie sportowym. . .

Instytut Propagandy Sztuki w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim ogłasza konkurs na rzeźbę o temacie związanym ze sportem.

Celem konkursu jest dopomożenie artystom do stworzenia rzeźb, które mogłyby być wystawione na Igrzyskach Olimpijskich w r. 1932 w Los Angeles, jak również umożliwienie stworzenia typu nagród sportowych o wysokim poziomie artystycznym, które zastąpiłyby dotychczasowe nagrody, wykonywane zagranicą, a nieposiadające żadnej wartości artystycznej.

W konkursie mogą brać udział wszyscy artyści polscy.

Przedmiotem konkursu jest rzeźba na temat sportowy wykonana w gipsie, lub innym materjale rzeźbiarskim, za wyłączeniem gliny.

Maksymalne wymiary dzieła nadesłanego nie mogą przekraczać 1 metra.

Nadesłane projekty powinny nadawać się albo do powiększenia celem umieszczenia rzeźby na wolnem powietrzu, albo do mechanicznej redukcji, jako nagroda na konkursach sportowych.

Ostateczny termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1 lutego 1931 r. Dla nadsyłających swe prace pocztą data stempla pocztowego nie może być późniejsza jak 1 lutego 1931 r.

Na nagrody Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeznacza sumę zł. 12.000.— do dowolnego podziału, według uznania sądu konkursowego z tem zastrzeżeniem, że nagroda najniższa musi wynosić przynajmniej 2.000 zł.

Sąd konkursowy zbierze się pomiędzy 7 a 12 lutego 1931 r. i składać się będzie z przedstawicieli: Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. (Departament Sztuki), Instytutu Propagandy Sztuki, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Związku Artystów Polskich „Rzeźba" i Stowarzyszenia „Forma".

Prace przeznaczone na konkurs nadsyłać należy do siedziby Instytutu Propagandy Sztuki — Warszawa, Stare Miasto 32, Kamienica Baryczków.

Koszty przesyłki w obie strony ponoszą całkowicie osoby stające do konkursu.

Instytut nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za prace nadesłane na konkurs, a nie odebrane po upływie miesiąca od daty rozstrzygnięcia przez Sąd Konkursowy i za ewentualne uszkodzenie w czasie transportu.

Rzeźby nadesłane należy zaopatrzyć w godła. Nazwiska i adresy autorów należy umieścić w zamkniętej kopercie i zaopatrzyć ją w godło, odpowiadające godłu umieszczonemu na rzeźbie.

Projekty nagrodzone pozostają własnością autora.

Prawo reprodukcji ilustracyjnej i plastycznej pozostaje również własnością autora, za wyjątkiem reprodukcyj fotograficznych, umieszczanych w prasie, podającej sprawozdania i recenzje z konkursu, które mogą być podawane bez żadnych ograniczeń.

Nagrody wypłacone zostaną najpóźniej po upływie tygodnia od dnia ich przyznania przez Sąd Konkursowy.

Rok 7. WARSZAWA, STYCZEŃ 1931 r. Nr. 1

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

OWOCE PRACY I ZWYCIĘSTWA.

Kto będzie przeglądał w przyszłości złotą księgę dziejów sportów wodnych — znajdzie na jednej ze stron wybranych dwie złotemi zgłoskami wypisane daty: 15 stycznia i 18 stycznia 1931.

Dwa te, tak mało od siebie odbiegłe dni, były świadkami dwu bardzo ważnych wydarzeń, dwu momentów, z których każdy przedstawiciel wioślarstwa i pływania może być słusznie dumny.

Dnia 15 stycznia pod przewodnictwem Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Płk. dypl. Kilińskiego obradowała złożona z przedstawicieli nauki i najwyższych instytucyj sportowych komisja, mająca przyznać „Wielką Honorową Nagrodę Sportową" — najwyższe odznaczenie, nagradzające najwybitniejszy czyn sportowy, dokonany w ciągu roku.

Kandydatów było wielu, o głośnych nazwiskach i wyjątkowych zasługach. I przy tej szalonej konkurencji zwycięstwo świetne—bo prawie jednogłośnie uzyskane — odniosła „dwójka" Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania.

Budziński i Mikołajczak, zdobywając w ciągu dwu z rzędu lat wszystkie możliwe do zdobycia pierwsze miejsca w kraju, uzyskując w 1929 roku drugie miejsce na mistrzostwach Europy, a w roku 1930 zdobywając triumfalnie zaszczytny tytuł najlepszej osady nietylko Starego Kontynentu, lecz wręcz i świata, i to w zawodach, organizowanych już od roku 1893, czyli posiadających wielką tradycję — bezprzecznie na te wyróżnienie wyjątkowe w całej pełni zasłużyli i słusznie znaleźli się na liście laureatów, zawierającej nazwiska tak sławne i głośne w świecie, jak Halina Konopacka i Stanisław Petkiewicz.

Triumf ich jest jednak nietylko osobistym. Podziela go Klub — którego praca, doprawdy wyjątkowo owocna — zostaje w ten sposób pośrednio nagrodzona, podziela Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, którzy idąc konsekwentną drogą rozwoju, po wielkim triumfie organizacyjnym w roku 1929, kiedy to regaty Bydgoskie w podziw wprowadziły całą Europę — sięgnął śmiało po laury sportowe.

Data 18 stycznia — to dzień, kiedy luminarze świata sportowego — kierownicy i zawodnicy — doznali zaszczytu zaproszenia na Zamek. I tam — sporty wodne święciły sukces wyjątkowy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył uroczyście podczas tego przyjęcia nagrody Swoje, przeznaczone dla zwycięzców w zawodach wioślarskich i pływackich o mistrzostwo Polski, a także nagrodę, nadesłaną przez F. I. S. A. za świetny wyczyn dwójki poznańskiej w Leodjum.

W ten sposób zostały wyróżnione dwa działy sportu, których propagatorzy i przedstawiciele w naszym kraju dokonali w ciągu ostatnich lat najwięcej może pracy i największy krok naprzód uczynili. Zostały wyróżnione w okolicznościach wyjątkowo podniosłych, na oczach całego polskiego świata sportowego i w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych.

Były to zasłużone owoce wielu wytrwałych wysiłków, i będzie to niezawodnie podnietą do dalszej wytężonej pracy dla dobra sportów wodnych, dla rozgłosu sportu polskiego i dla pomnożenia sławy imienia polskiego w świecie.

Przyznanie Wielkiej Nagrody Honorowej i uznanie Głowy Państwa — niezawodnie dadzą impuls do dalszych świetnych wyczynów naszych asów i do dalszej, cichej lecz jakże ważnej i skutecznej pracy ogółu „wodniaków".

BARWY KLUBOWE.

Z organizacyj o typie wojskowym przyjęliśmy w naszych towarzystwach zwyczaj posiadania sztandarów klubowych. Chlubimy się niemi, o ile są bogate i wiele zwycięstw opromienia te barwy klubowe. Ale to tylko od święta. Widzimy ten sztandar na 3 maja i w dniu otwarcia sezonu. Później znika on nam nie tylko z oczu, ale i z myśli. Gdzieś tam w kącie, coprawda zawsze zaszczytnym, ale zawsze w ukryciu spoczywa nasz sztandar w oczekiwaniu na 3 maja. I w te dni uroczyste czujemy się członkami jednego klubu, opanowuje nas patrjotyzm klubowy i jesteśmy zdolni do wielkich czynów i jeszcze większych słów skierowanych do klubu.

Jakże inaczej jest w szare dnie powszednie. Sztandar schowany. W niektórych klubach łopoce na wietrze flaga klubowa, do widoku której tak jesteśmy przyzwyczajeni, że nie widzimy jej wcale i gdyby nas zapytano czy flaga wisi na maszcie czy nie, to nie potrafimy odpowiedzieć. W takie dni klub jest wypożyczalnią łodzi i każdy członek za swoje parę złotych ma prawo „żądać" łodzi dla swej przyjemności. Ale nie o tem chciałem pisać.

Każdy klub ma swoją odznakę klubową, zwykle miniaturę swej flagi, kombinację liter początkowych czy coś podobnego, wogóle coś, co ma nam i naszym znajomym przypominać, że jesteśmy członkami tego czy owego klubu. Lecz sprawa ta jest u nas ciekawie postawiona i nie powiem aby właściwie. Przypatrzmy się tylko terenowi regat, a zwłaszcza regat międzynarodowych. Gromada klubowców, zwłaszcza tych, którzy nie biorą udziału czynnego ani w organizacji zawodów, ani w samych zawodach, obsiada dosłownie członków przyjezdnych klubów i wyłudza od nich odznaki klubowe za wszelką cenę i pod wszelkiemi pozorami. Niektórzy dają, niektórzy nie, ale przeważnie, po takiej uroczystości nie widzimy już ani jednego członka naszego klubu. Mamy zato członków klubów włoskich, szwajcarskich, belgijskich czy innych. Odznaka naszego klubu staje się czemś pogardzanem i lekceważonem. Żaden szanujący się członek klubu nie nosi jej. Zupełnie inaczej postawiona jest sprawa ta w klubach np. niemieckich. Odznaka klubu jest chroniona prawnie, jest znakiem, który coś reprezentuje i nie wolno jej byle komu nosić. Nie można jej także za nic „wymienić". Każdy z członków klubu uważa ją za coś godnego poszanowania. I kto wie, czy takie postawienie sprawy nie jest właściwsze. Odznakę klubową może i powinien nosić tylko członek danego klubu albo osoba upoważniona do tego przez dany klub. Wtedy, widząc np. w klapie ubrania jakiegoś pana odznakę WTW. wiedzielibyśmy, że mamy przed sobą członka najstarszego klubu polskiego, a więc osobę poważaną i godną zaufania, bo innej klub ten nie przyjąłby do swego grona. Tymczasem według obecnego stanu rzeczy odznakę tego klubu może nosić każdy człowiek, nawet ten, który ją dostał nieprawnie, a więc który ją znalazł lub poprostu ukradł. W ten sposób łatwo doprowadzić do kompromitacji klubu, i na tem polu wiele już było nadużyć. Należałoby wrócić do systemu legitymacji klubowej, która jedynie uprawniałaby do noszenia odznaki, pozatem trzebaby się postarać o ochronę prawną odznak klubowych i wezwać wszystkich członków do zaprzestania noszenia odznak innych klubów. Co innego jest kwestja kolekcjonowania a co innego kwestja noszenia kolekcjonowanych przez siebie odznak. Tak jak ze skutkiem zwalczano zwyczaj noszenia żetonów na mundurach klubowych, tak powinno się wytoczyć walkę nonsensownemu ozdabianiu piersi tuzinem albo i dwoma odznak klubowych. Bo właściwie po co? Co takie odznaki umieszczone w większej ilości mówią? A raczej mówią, ale coś niepochlebnego. Mała, dyskretna a gustowna odznaka własnego klubu mówi więcej, niż egzotyczna flaga hiszpańska.

Równocześnie należałoby się zastanowić nad odznaką P. Z. T. W. W niektórych związkach zagranicznych istnieją odznaki związkowe, które otrzymują członkowie klubów związkowych, oczywiście za legitymacją i ze stanowczym zakazem zamiany czy darowania lub sprzedaży takiego znaczka. I u nas należałoby wprowadzić znaczek związkowy, chroniony prawnie i wydawany tylko za legitymacją. W powodzi odznak tysiąca klubów znaczek związku państwowego wyjaśniałby odrazu rodzaj klubu, którego odznakę dany osobnik nosi. Ale dlatego też odznaka związkowa musiałaby być tem bardziej mała i o dużej wartości estetycznej, aby noszona wraz ze znaczkiem klubowym nie robiła wrażenia obwieszania się orderami, co bynajmniej nie jest to samo.

Parę tych myśli w sprawie odznak klubowych należałoby wziąć pod rozwagę i zastanowić się, czy odznaki klubów, z pośród których już jeden zdobył mistrzostwo Europy, nie są warte lepszego losu, niż ten, który im się obecnie tak często gotuje, umieszczając je na niewłaściwem miejscu.

Władysław Długoszewski.

25-LECIE K. W. POZNAŃ R. 1904

W dniu 1 lutego K. W. Poznań z r. 1904 obchodzi jubileusz 25-lecia Klubu.

Tak piękna uroczystość tego najwięcej zasłużonego dla sportu polskiego towarzystwa, dzięki któremu Polska zdobyła tytuł mistrza Europy, spotkała się z zainteresowaniem wszystkich towarzystw sportowych, które pospieszyć winny z posłaniem delegacyj ze sztandarami.

Program uroczystości ułożono jak następuje:

Godz. 9.00 — msza święta w kościele farnym.

Godz. 11.00 — Akademja w teatrze świetlnym „Słońce", Plac Wolności 6.

Program akademji jest następujący:

1. F. Chopin: „Polonez A Dur" — orkiestra 58 p. p. pod batutą kapelmistrza kpt. Chmielewicza.
2. Zagajenie — prezes W. Stopa.
3. Działalność Klubu — p. Sroczyński.
4. F. Nowowiejski: „Ojczyzna" — chór Koła Śpiewackiego pod bat. S. Wiechowicza.
5. Wręczenie dyplomów członkom honorowym.
6. Wręczenie dyplomów zasługi i uznania.
7. Przemówienie przedstawicieli władz i delegatów.

Godz. 18.00 — Bankiet w salach Belwederu, ul. Marsz. Focha 19.

Godz. 21.00 — Bal.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu świata sportowego. Od lewej stoją: prezes Z. Z. pułk. dypl. Ulrych, prezes Rady Ministrów Sławek, ppułk. dypl. Glabisz, v.-prezes P. Z. T. W. Loth, prezes Klubu 04 r. w Poznaniu Stopa, mjr. dypl. Sterba i zdobywcy wielkiej nagrody Mikołajczak i Budziński.

ECHA MISTRZOSTW WIOŚLARSKICH EUROPY W BYDGOSZCZY

Z rocznego sprawozdania, wydanego ostatnio w formie książki przez Szwajcarski Związek Wioślarski o mistrzostwach wioślarskich Europy w Bydgoszczy w r. 1929, podajemy ciekawe szczegóły z wrażeń odniesionych podczas tych regat przez wioślarzy szwajcarskich. M. in. czytamy:

„Wszystko, co w Bydgoszczy zauważyliśmy, nie należy porównać z osławioną „polską gospodarką”, tak Polskę niesłusznie krzywdzącą i dającą o jej stosunkach wewnętrznych zgoła fałszywe pojęcie. Zaledwie opuściliśmy pociąg, przywitało nas serdecznie szereg delegacyj z miejscowych kół wioślarskich (B. T. W.) razem z innymi przybyłymi z różnych krajów wioślarzami. Przewieziono nas samochodami w prawdziwym pochodzie triumfalnym do bogato udekorowanego i licznemi chorągiewkami przyozdobionego miasta. Kwatery przeznaczone dla nas były czyste, na wzór świetnie utrzymanych szpitali zachodu. Wszędzie napotykaliśmy na jaknajwiększą grzeczność i uprzejmość. Organizacja była tak świetna i doskonała, że byliśmy nią zachwyceni do najwyższego stopnia. Przydzieleni nam towarzysze potrafili nasze życzenia odczytywać wprost z oczu. Stawiając się nam jako najlepsi przyjaciele do usług i dyspozycji. Przekonaliśmy się, że od nich możemy się jeszcze wiele rzeczy nauczyć. Jako miejsce pobytu przeznaczono nam Kasyno Cywilne, gdzie razem stołowaliśmy z Belgami, Duńczykami oraz Jugosłowianami. Naszą pochwałę możemy wyrazić i w tym wypadku, bo widzieliśmy tu największą grzeczność. Ceny były więcej niż skromne.

Do miejsca regat, oddalonego od miasta około 10 km., przewieźli nas przydzieleni nam towarzysze ze szczerą chęcią pokazując wspaniałe i olbrzymie trybuny. Wszystko jest tu założone z potężnym rozmachem i jak najmożliwiej praktycznie, to też nie dziw, że patrzeliśmy wszyscy oczami pełnemi zachwytu i podziwienia. Większa część naszych wioślarzy o tak potężnym rozmachu całości ani nie marzyła; stary wioślarz Hans Schöcklin wyraził się, że coś podobnego widział jedynie w Amsterdamie. Miejsce do przechowywania łodzi wzorowe, jak również ubikacje do przebierania i natryski. Dla każdego kraju przeznaczone były osobno kabiny i zawsze cieszyliśmy się, gdy usłyszeliśmy słowo „Szwajcarja”, które to polskie słowo oznacza nasz kraj szwajcarski.

Wspaniały tor w Brdyujściu chroniony jest od strony trybuny wałem. Wskazówki kierunku, podzielenie trasy na poszczególne części, start jak i meta są zupełnie bez zarzutu. Ludzie nasi z niecierpliwością czekali chwili przejazdu po torze, jednak należało łodzie, które wyśmienita polska organizacja w przeznaczonem dla nas miejscu umieściła, uporządkować.

Niedziela stała się nietylko dla Bygdoszczy, ale dla całej Polski gorączkowem wydarzeniem sportowem. Nieprzerwanie przywoziły samochody, autobusy i koleje miłośników sportu do miejsca regat Łęgnowa. Dość powiedzieć, że przed rozpoczęciem regat zebrało się przeszło 30.000 widzów. Wspaniała ta liczba jest dowodem zapału i poparcia, którym się sport wodny wogóle a w szczególności sport wioślarski cieszy. Należy jeszcze podkreślić sprawną organizację tak co do przewożenia publiczności jak i samego ruchu podczas regat.

Po regatach odbyły się w Teatrze Miejskim rozdanie nagród, które wywarło na każdym bardzo miłe wrażenie. Olbrzymia część społeczeństwa bydgoskiego brała w tem udział. Szczęśliwy był ten, kto zdołał uzyskać jakiekolwiek miejsce.

Następnie wydało miasto Bydgoszcz w kasynie Szkoły Oficerskiej dla wszystkich wioślarzy wspaniały bankiet, gdzie odbyło się oficjalne powitanie przez władze, związek i wojsko.

Na tem kończę raport. Wyrażam jednak raz jeszcze szacunek i pochwałę dla wzorowej organizacji i serdecznej gościnności ludności polskiej, którą na polskiej ziemi zaznaliśmy. Widzieliśmy kraj, którego ludność przez wieki pod obcem jarzmem cierpiała i która obecnie usilnie pracuje nad wzmocnieniem swej państwowości, aby móc wśród państw Europy zająć należne jej miejsce".

O DOBRY START

Częstokroć starzy rutynowani wioślarze regatowcy twierdzą, że: „dobry start, to pół wygrany bieg". Uzasadniają to tem, że osada, której dzięki dobrze udanemu startowi udało się uzyskać prowadzenie, może obserwować, mając przeciwników za sobą, ich ataki lub też osłabienia i sama odpowiednio dostosowywać się. Wszystkim wioślarzom, którzy kiedykolwiek brali czynny udział w regatach, wiadomo, że każda osada stara się zdobyć prowadzenie, a to już od samego startu. Zwykle osada pozostająca wtyle upada psychicznie i przez oglądanie i denerwowanie się, doznaje takich strat, których rzadko do końca biegu zdoła wyrównać i tem samem traci wszelkie szanse do wygrania. Tyczy się to zwłaszcza młodszych i niedoświadczonych wioślarzy.

Biorąc również pod uwagę, że moc biegów wygrana jest tylko o całą lub nawet ułamek sekundy, można sobie łatwo wyobrazić, jak ogromną rolę w biegu odgrywa start. Bowiem często się zdarzy, że dobrze startująca załoga wyprzedza swych współzawodników przy starcie do dwuch długości.

Poznając doniosłość, jaką się osiąga przy szybkiem oddaleniu się od tratwy startowej, technika wioślarska nie zadowoliła się samem przejechaniem toru regatowego największą wydajnością siły fizycznej i w jaknajlepszym stylu, lecz dużo czasu i uwagi poświęca się przy dzisiejszym treningu wioślarskim do jaknajlepszego zaprawiania się wioślarzy w startowaniu, i znamy w tej dziedzinie już najrozmaitsze sposoby. Niejedni rozpoczynają długiemi uderzeniami a stopniowo ilość uderzeń powiększają, jak np. Niemcy, Danja, Węgry, inni znów o temperamencie nieco ruchliwszym jak: Belgowie, Francuzi i Włosi rozpoczynają bieg z szalenie szybką ilością uderzeń, zwalniając stopniowo tempo. Na mistrzostwach Europy w Como i Bydgoszczy, liczono u Włochów w czwórkach i ósemce, przy starcie przeszło 48 uderzeń na minutę. Jest to szybkość wprost niewiarygodna. W praktyce nie daje się zauważyć przewaga któregokolwiek systemu. Osobiście jestem zdania, że wszystkie są dobre i chodzi przy tem tylko o to, by start był równy i pewny, jak się mówi: „żeby się udał".

Niestety jednak, nie wszystkie kluby wzgl. zawodnicy przestrzegają przepisy regatowe wzgl. komendę startera z tą lojalnością, z jaką to przy igrzyskach sportowych powinni. Zbyt często bowiem daje się zauważyć przedwczesne wyruszenie jednej lub nawet więcej łodzi od tratwy startowej. Trzeba przyznać, że przyczyną tego może być i nadmierne zdenerwowanie zawodników. Najczęściej jednak, jest to zgóry umówiony tryk, który polega na tem, że dana załoga rusza już na komendę: „gotowi", a przy komendzie: „naprzód", zdołała już wysunąć się o kilka metrów. Biorąc pod uwagę, że zwykle na normalnym torze regatowym stają cztery i więcej łodzi, można sobie wyobrazić, że dokładne obserwowanie wszystkich łodzi przez startera jest niemożliwe.

Uważni obserwatorzy mogli na zeszło- i tegorocznych treningach do regat skonstatować, że mnóstwo trenerów wzgl. sterników trenowało swych pupilów wioślarskich specjalnie w przedwczesnem ruszeniu, już na komendę: „gotowi". Zdaje się, że ten „nowy system" został importowany do nas, przez zagranicznych wioślarzy.

Jak ujemne wrażenie wywoła to na sportowo wychowaną załogę zwyciężoną, najlepiej wiedzą nasi Akademicy, gdy na „Akademickich Mistrzostwach Europy" we Włoszech, pewni zasłużonego zwycięstwa, w bardzo niesportowy sposób zostali na starcie oszukani.

Powinniśmy przedsięwziąć jaknajradykalniejsze kroki, czy to zdyskwalifikowaniem takich osad, lub też uzupełnieniem regulaminu regatowego, przedłużając przerwę między komendą: „gotowi" a „naprzód", o kilka sekund. Polecenia godnem jest również zaprowadzenie strzału startowego używanego dotychczas z powodzeniem w lekkiej atletyce, kolarstwie i t. d., tak samo i w wioślarstwie. Może już najbliższy Sejmik Wioślarski rozwiąże ten problem.

Co tyczy się czynnego wioślarstwa, to trenerzy, sternicy jak i sami wioślarze powinni dążyć nietylko do uzy-
które niezawodnie zawdzięczamy sukcesom osiągniętym
szego poziomu pod względem wychowania sportowego.

G. Sk.

Trójmecz wioślarski
Francja — Szwajcarja — Polska.

Pol. Zw. Tow. Wioślarskich otrzymał ostatnio z Francji szczególnie cenne zaproszenie, mianowicie zaproponowano rozegranie w Paryżu 14.VI trójmeczu wioślarskiego między Francją, Szwajcarją i Polską. W każdym z siedmiu biegów programu olimpijskiego startowałoby po jednej osadzie z każdej narodowości.

Wziąwszy pod uwagę, iż Francja sąsiaduje z całym szeregiem krajów o wysokim poziomie wioślarskim, jak Italja, Anglja, Belgja, Hiszpanja, Holandja, zwrócenie się właśnie do Polski należy uznać za wybitne wyróżnienie, które niezawodnie zawdzięczamy sukcesom, osiągniętym przez polskich wioślarzy w r. ub. w Belgji.

Czas zamawiać łodzie.

Do chwili obecnej utarł się jakiś dziwny i niewytłumaczony zwyczaj wśród klubów żeglarskich i wioślarskich, że sprawę zamawiania łodzi odkładano na okres wiosenny i wtedy na ostatnią chwilę wysyłano do wytwórni zamówienia.

Teraz w okresie zimowym, kiedy stocznie nie są przeładowane zamówieniami, daleko lepiej i dokładniej mogą wykonać każde zamówienie.

Nasze krajowe wytwórnie łodzi, produkujące wszelkie rodzaje łodzi najchętniej właśnie w okresie zimowym przyjmują wszelkie zamówienia.

Wytwórnie krajowe wyrabiają naturalnie już obecnie łodzie wyścigowe wioślarskie i byłyby w stanie budować jachty morskie, gdyby można znaleźć na nie zbyt, jednak w tej dziedzinie kończy się narazie na dobrych chęciach wytwórni, gdyż brak jest chętnych amatorów na kupno jachtów morskich.

W każdym razie radzimy szczerze wszystkim zainteresowanym Zarządom Klubów i zwolennikom sportu wioślarskiego i żeglarskiego, że najlepszym okresem na zamawianie łodzi — to właśnie jest zima.

A zatem śpieszcie się z zamówieniami!

NADCHODZĄCY SEZON REGATOWY

Ostatnie zebranie zarządu Związku Wioślarskiego rozpatrywało przedstawiony przez kapitana związkowego projekt kalendarza sportowego na rok bieżący.

Kalendarz ten ostatecznie zatwierdzony będzie przez Sejmik Wioślarski w końcu marca. Jednak większych zmian w kalendarzu nie należy przewidywać i dlatego już teraz może on być podany do wiadomości czytelników Sportu Wodnego.

Tegoroczny kalendarz wprowadza pewną nowość, a mianowicie trzy daty, które obowiązywać mają wszystkie komitety miejscowe oraz wszystkie zrzeszone w Związku towarzystwa wioślarskie.

Pierwszą taką wspólną datą ma być jednoczesne otwarcie wszystkich przystani wioślarskich, co ma się zwykle odbywać w pierwszą niedzielę maja. W ostatnich latach zauważyć się dało zbyt późne otwieranie przystani niektórych towarzystw wioślarskich.

Znaczna większość towarzystw otwierała swe przystanie w początkach maja, zdawało się jednak, iż niektóre towarzystwa otwierały w końcu maja, inne dopiero w czerwcu.

Oficjalne otwarcie przystani nie oznacza bynajmniej rozpoczynania pracy osad wioślarskich na wodzie, gdyż te rozpoczynają swe treningowe wyjazdy wtedy, gdy tylko zezwolą na to odpowiednie warunki atmosferyczne, czasami już w końcu marca, a najpóźniej w początkach kwietnia. Jednak oficjalne otwarcie przystani ma duży wpływ na pracę treningiwą i dlatego powinno być uskuteczniane możliwie jaknajwcześniej.

Zarząd Związku uznał za właściwe, by na całym terenie Rzeczypospolitej wszystkie przystanie towarzystw wioślarskich otwierane były w jednym dniu i by tej uroczystości nadać charakter ogólnego święta wioślarskiego.

W roku bieżącym pierwsza niedziela maja wypada w dniu święta narodowego, a zatem uroczystości będą częścią uroczystości ogólno-narodowych.

Otwarcie przystani odbywać się winno według programu ustalonego już w latach ostatnich, a więc: nabożeństwo, pochód wioślarzy przez miasto, podniesienie bandery na przystani, oraz korowód łodzi sportowych na wodzie.

W pochodzie wioślarzy przez miasto, oraz w korowodzie łodzi sportowych, uczestniczyć mają wszystkie towarzystwa wioślarskie danej miejscowości.

Na organizację korowodu łodzi sportowych należy położyć specjalny nacisk, gdyż ma on duże znaczenie propagandowe.

Drugą wspólną datą wioślarską ma być pierwsza niedziela czerwca, kiedy Zarząd Związku zaleca organizować wszędzie regaty miejscowe nieklasyfikacyjne.

W miejscowościach, gdzie istnieją miejscowe Komitety wioślarskie, one organizują regaty, w programie których uwzględniane być mogą biegi w wewnętrzno-klubowej konkurencji. Tam, gdzie komitetów nie ma, towarzystwa wioślarskie organizować mają regaty wewnętrzne.

Nieklasyfikacyjne regaty miejscowe lub wewnętrzne mają na celu selekcję osad do mającego już się wkrótce rozpocząć właściwego sezonu regatowego.

Wreszcie, jako ostatnią wspólną datę Zarząd proponuję pierwszą niedzielę października jako dzień, w którym wszędzie organizować należy długodystansowe biegi w konkurencji miejscowej.

W roku zeszłym zorganizowany przez Warszawski Komitet Regatowy d. 5 października długodystansowy bieg ósemek na przestrzeni Żoliborz — Syrena, o nagrodę Redakcji Sportu Wodnego, osiągnął duży sukces sportowy. Pięć miejscowych towarzystw wioślarskich zgłosiło swe osady na ósemkach.

Właściwy sezon regat wioślarskich rozpoczynają jak zwykle regaty propagandowe w Płocku. Regaty w Płocku mają już swoją tradycję, oprócz osad miejscowych zwykle się tam widzi osady z Włocławka, Torunia i część osad warszawskich. Organizator regat Towarzystwo Wioślarskie w Płocku doskonale wywiązuje się ze swych zadań.

W końcu czerwca odbyć się mają w Warszawie dwudniowe regaty międzyklubowe o pełnym programie regat klasyfikacyjnych, a więc po trzy biegi na jedynkach, czwórkach i ósemkach, biegi na dwójkach, bieg czwórek lekkiej wagi, biegi pań na jedynkach i czwórkach oraz biegi na czwórkach półwyścigowych. Regaty w Warszawie są zwykle pierwszym dużym zjazdem wioślarskim i pierwszem zmierzeniem sił osad w zwykle dosyć trudnej konkurencji. Około dziesięciu towarzystw wioślarskich z Warszawy oraz najlepsze osady z Poznania, Bydgoszczy, Krakowa, Wilna i t. d. biorą udział w regatach Komitetu Warszawskiego.

W początkach lipca odbywać się będą jak zwykle regaty międzyszkolne i międzyklubowe Bydgoskiego Komitetu na pięknym terenie regat związkowych w Łęgnowie.

W dwa tygodnie później Poznański Komitet organizuje regaty międzyklubowe na jeziorze Witobelskiem. Po raz pierwszy na tym terenie zorganizowane w roku zeszłym regaty osiągnęły piękny sukces sportowy, wielką ilość publiczności i dużą reklamę. Faktem jest, że wynaleziony w Polsce, drugi normalny tor regatowy musi mieć duże znaczenie dla rozwoju wioślarstwa. Organizatorzy regat na jeziorze Witobelskiem pomimo wielkich trudności cel swój osiągnęli. W roku bieżącym należy się spodziewać że na starcie tych regat, oprócz świetnych osad poznańskich, które w roku zeszłym zdobyły pięć tytułów mi-



Najwyższy i najniższy wioślarz mistrzowskiej ósemki Klubu 04 Poznań; inż. D. Tilgner i sternik B. Zimny.

strzowskich, zobaczyć będzie można wszystkie, najlepsze w Polsce osady regatowe. Program regat poznańskich zbliżony jest do programu regat związkowych.

W końcu lipca odbyć się mają regaty propagandowe w Grodnie. Już w roku zeszłym po raz pierwszy w dziejach grodu nadniemeńskiego zorganizowane regaty wioślarskie udały się dobrze, gdyż oprócz osad miejscowych brały w nich udział osady pięciu towarzystw wioślarskich z Wilna. Zeszłoroczne jednak regaty jako nieuwzględnione w kalendarzu sportowym nie podlegały klasyfikacji i punktacji. W tym roku więc Grodno będzie miało swe pierwsze regaty międzyklubowe klasyfikacyjne.

Pierwszego i drugiego sierpnia odbyć się mają w Bydgoszczy regaty związkowe o Mistrzostwo Polski. Program regat związkowych będzie prawie taki sam jak w roku zeszłym. Odpada tylko bieg czwórek półwyścigowych o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" i prawdopodobnie po raz ostatni rozgrywany będzie bieg o nagrodę banku Stadthagen. W dniu przedbiegów do regat głównych rozegrane będą dwa biegi na czwórkach półwyścigowych: bieg dla Towarzystw które w roku zeszłym nie wygrały żadnej nagrody na regatach klasyfikacyjnych i nie figurowały w tabeli punktacyjnej P. Z. T. W. oraz bieg dla klubów wojskowych. Program finałów obejmie siedem zwykłych biegów mistrzowskich, biegi nowicjuszy i młodszych oraz po raz pierwszy rozgrywany bieg czwórek pań o Mistrzostwo Polski.

W drugiej połowie sierpnia osady polskie wezmą udział w regatach organizowanych przez F. I. S. A. o Mistrzostwa Europy. Regaty te rozegrane będą w bieżącym roku w Paryżu. Osady polskie kwalifikuje do wyjazdu zarząd związku zaraz po regatach związkowych. Zgłoszone być mogą: jedynka, dwójka podwójna, dwójka, dwójka bez sternika, czwórka, czwórka bez sternika i ósemka.

W tydzień po mistrzostwach Europy bardzo prawdopodobny jest udział polskich osad w regatach międzynarodowych w Belgji.

Wyniki tegorocznych Mistrzostw Polski w Bydgoszczy oraz Mistrzostw Europy w Paryżu będą miały dla naszych osad olbrzymie znaczenie wobec przygotowań do udziału polskiego wioślarstwa w Igrzyskach X Olimpjady, które już za rok rozgrywane będą w Los Angeles.

W dniu, w którym najlepsze polskie osady startować będą w Paryżu, ubiegając się o tytuł Mistrzów Europy, osady nasze o mniejszych aspiracjach startować będą mogły na regatach propagandowych w Toruniu.

W końcu sierpnia projektuje się organizacja regat propagandowych w Włocławku i Łomży. Co do Włocławka istnieje pewność iż regaty tam się odbędą, gdyż włocławianie ze swym prezesem na czele kroczą w pierwszych szeregach wioślarstwa polskiego. Natomiast co do Łomży nie ma żadnej pewności. Inicjatywę powziął związek, pragnąc obudzić z nieczynności Towarzystwo Wioślarskie w Łomży.

Łomża ma ładne tradycje wioślarskie, lecz w ubiegłym sezonie nie było słychać o regatach w Łomży i nie widziało się wioślarzy łomżyńskich na regatach w innych miejscowościach. Łomża powinna jednak odgrywać pewną rolę w sporcie wioślarskim. W pobliżu jest Ostrołęka i Pułtusk. Należałoby poruszyć te miejscowości. Dla inicjatorów wznowienia ruchu sportowego w Łomży leży odłogiem piękne pole do pracy dla dobra sportu polskiego.

W pierwszą niedzielę września odbyć się mają regaty międzyklubowe w Wilnie i regaty propagandowe w Gdańsku.

Wilno organizuje swe regaty bez zarzutu przy bardzo licznym udziale osad miejscowych a często osad z Warszawy i Poznania.

W Gdańsku Polski Klub Wioślarski zorganizował w roku zeszłym pierwsze polskie regaty na terenie wolnego miasta Gdańska. Udział w tych regatach brały towarzystwa polskie z pobliskiego Pomorza.

Piękna inicjatywa Klubu Wioślarskiego w Gdańsku zasługuje ze wszechmiar na poparcie i spodziewać się należy w roku bieżącym licznych polskich osad na starcie i licznego zjazdu wioślarzy na polskie regaty do Gdańska.

Na zakończenie sezonu odbyć się mają drugie międzyklubowe regaty w Warszawie, regaty międzyklubowe w Krakowie oraz międzyklubowe regaty kobiece w Warszawie.

Kalendarz sportowy P. Z. T. W.

3 maja	Otwarcie wszystkich przystani wioślarskich.
7 czerwca	Regaty miejscowe nieklasyfikacyjne z biegami klubowemi.
14 czerwca	Regaty Propagandowe w Płocku.
28 i 29 „	Regaty Międzyklubowe w Warszawie.
5 lipca	Regaty Międzyszkolne i Międzyklubowe w Bydgoszczy.
19 lipca	Regaty Międzyklubowe w Poznaniu.
26 „	Regaty Propagandowe w Grodnie.
1 i 2 sierpnia	Regaty Związkowe w Bydgoszczy.
23 „	Regaty F. I. S. A. w Paryżu.
30 „	ewentualny udział w Regatach Międzynarodowych w Belgji.
23 „	Regaty Propagandowe w Toruniu.
30 „	„ „ w Włocławku.
30 „	„ „ w Łomży.
6 września	„ „ w Gdańsku.
6 „	„ Międzyklubowe w Wilnie.
13 „	„ „ w Warszawie.
20 „	„ „ w Krakowie.
20 „	„ Międzyklub. Kobiece w Warszawie.
4 października	Regaty długodystansowe w Warszawie Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie i Wilnie.

Bardzo bogaty kalendarz sportowy jest wykładnikiem stopnia rozwoju polskiego wioślarstwa.

Od początków czerwca aż do października w każdą niedzielę prawie gdzieś na terenie Rzeczypospolitej odbywają się regaty. Związek nasz obejmuje już pięćdziesiąt towarzystw wioślarskich. Wioślarstwo polskie rozwija się wzwyż, osiągając przez przodujące kluby sportowe poziom światowej już miary, rozwija się też i wszerz, licząc z każdym rokiem więcej towarzystw, więcej wioślarzy.

E. Lenartowicz.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 17 „Sportu Wodnego" do art. „Puhar „America" " wkradły się następujące błędy, które niniejszem prostuję.

Na str. 335 w lewej kolumnie wiersz 6 winno być:

„Maszt „Enterprise" 50 mtr. długości metalowy. Maszt „Shamrocka" ze świerku (Silver-Spruce) składał się z 50 części;

oraz na tej że stronie w kolumnie prawej wiersz pierwszy:

Jeden taki komplecik kosztuje ponad 25000 dol. (110.000 mk.)

Za łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe błędy, Oddziałowi Ligi M. i R. we Lwowie, składam podziękowanie. *Tonny.*



W Henley (Anglja) podczas regat gromadzą się olbrzymie tłumy widzów nie tylko na brzegu, lecz i w łodziach na rzece.

U. I. Y. A.

Międzynarodowy Związek Yachtingu Motorowego.

Tajemnicze inicjały oznaczają „Union Internationale du Yachting Automobile", czyli Międzynarodowy Związek Yachtingu Motorowego.

Doroczne obrady Związku odbyły się w Brukseli w końcu ub. r.

Związek istnieje od lat ośmiu. Pierwszą troską Związku było opracowanie technicznych warunków rozwoju sportu motorowego.

Opracowano regulaminy sportowe, przeprowadzono klasyfikację łodzi według typów, ujęto w ścisłe przepisy warunki w jakich winny być organizowane zawody i t. d. Dzięki tej pracy, jachting motorowy zyskał sobie znaczną popularność.

Wyróżnienie warunków konkurencji sprawiło, że zawody cieszyły się dużą frekwencją, tak zawodników, jak i żądnej wrażeń publiczności.

Rejestracja rekordów zaostrzyła konkurencję konstruktorów, co nie pozostało bez wpływu na wielki postęp techniczny w budowie łodzi. Obecnie największą troską Zarządu Unji jest rozbudowa wszerz.

Na tem polu obaj wice-prezydenci Związku, kapitan Massieu i konsul generalny Duhs, osięgnęli rezultaty wspaniałe. W roku 1930 przystąpiło do U. I. Y. A. sześć nowych związków państwowych: Austrja, Czechosłowacja, Finlandja, Litwa, Hiszpanja i Norwegja. Szwajcarja, dotychczasowy członek korespondent, weszła do Unji w charakterze członka zwyczajnego. W obecnej chwili U. I. Y. A. liczy 20 państw, z tego tak poważne poza-europejskie związki jak U. S. A. i Argentyna.

Udział w zawodach międzynarodowych z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego był dość słaby. Największem powodzeniem cieszyły się regaty w Wenecji, w których startowały zespoły jedenastu państw.

Na zjeździe brukselskim wyłoniła się kwestja powiększenia liczby wiceprezesów do trzech.

Potężny związek amerykański, powołując się na dużą odległość Brukseli od Ameryki, i wynikające stąd trudności, oraz na właściwą Amerykanom niechęć do podporządkowania się instytucjom europejskim, zażądał dla siebie stanowiska stałego wiceprezesa osiadłega w Ameryce i reprezentującego tam władze U . I. Y. A.

Ze względów formalnych (konieczność zmiany statutu), wniosek ten odłożono do przyszłego zgromadzenia w 1932 r., ustanawiając tymczasowo delegaturę Unji na terenie U. S. A. Delegatem U. I. Y. A. został Commodore Yachtsmans Association of America — p. Schantz.

Z innych spraw uchwalono zabronić malowania na łodziach z przyczepnemi motorami fantastycznych znaków i napisów.

Napis (nazwa łodzi) nie może zajmować więcej, niż $^{1}/_{10}$ długości łodzi. Wysokość liter ograniczono do 10 cm.

Każda łódź zaopatrzoną jest w znak klasy (literę i numer). Wiekość i kształt określają przepisy międzynarodowe. Kolor znaku czarny, wielkości 50×30 cm.

* * *

W sprawie prób bicia rekordów ucnwalono co następuje:

Łodzie klasowe natychmiast po biegu należy oplombować, w ciągu 48 godzin kompetentna komisja orzeka, czy łódź odpowiada normom przewidzianym dla danej klasy.

Ilość biegów z sześciu zmniejszono do dwóch. Odtąd więc dwukrotna próba wystarczy do ustanowienia rekordu. Dawniej wymagano sześciokrotnego przebycia 1 milowej trasy, co wobec znacznej szybkości stanowiło duże niebezpieczeństwa tak dla motoru, jak i kierowcy.

Wniosek amerykański nowego podziału na klasy nie uzyskał większości, pozostaje więc podział dotychczasowy na klasy, 250, 350, 500, 660, 820 i 1000 cm.

Kompresory wolno używać tylko w klasie: „motory przyczepne bez ograniczeń". W innych klasach łodzi z przyczepnemi motorami używanie kompresorów jest wzbronione.

W roku 1931 postanowiono wypróbować w regatach, amerykański podział na klasy.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja rekordów. Wiele firm w reklamach podaje rekordy, wiarogodność których nie została potwierdzona przez żadne władze sportowe. Ustalono listę dotychczasowych rekordów:

Rekord światowy „bez ograniczeń" należy do Sir Henry Segrave (Miss England II) i wynosi 85,76 mili mors., czyli 160,83 klm.

W klasie 6 litrowej posiadaczem rekordu jest Amerykanin Baughan (Beaver) — 31,8 mili mors. = około 59 klm.

Z łodzi o motorach przyczepnych klasy A — rekordem jest wynik 28,8 mili mors. = ca 53,5 („Marie Therese"), w klasie B — 41,8 mili m. = ca 77,5 klm i w klasie C — 44,1 mili m. = ca 82 klm. Oba ostatnie rekordy na łodzi „Mariella". Silniki i łodzie włoskie „Laros - Outboards".



Chluba wioślarstwa polskiego, dwójka bez sternika, Budziński i Mikołajczak, którzy zdobyli Mistrzostwo Europy w Leodjum w 1930 r., za co została im przyznana Państwowa Nagroda Honorowa.

Zawiadomienie

Klub Wioślarski „WISŁA" w Warszawie podaje do wiadomości, że na odbytem zebraniu w dniu 7 grudnia 1930 roku Zarząd Klubu ukonstytuował się następująco:

Inż. Miłosław Juszkiewicz	— Prezes
Inż. Adam Chądzyński	— Vice-Prezes
Czesław Kieliszczyk	— Sekretarz
Franciszek Strzałkowski	— Skarbnik
Kazimierz Chmielewski	— Naczelnik Przyst.
Edward Bieńkowski	— Gospodarz
Jan Retke	— Zast. Sekretarza
Eugenjusz Jachieć	— „ Skarbnika
Ryszard Jasiński	— „ Naczelnika
Inż. Franciszek Eychhorn	— „ Gospodarza
Bronisław Kamiński	— „ „
Stanisław Kossakiewicz	— Księgowy

WYŚCIG DO LOS ANGELES.

Zagadnienie, jak zdobyć fundusze na drogą podróż do Ameryki, jest troską nie tylko sportu polskiego.

Niemiecki Związek Wioślarski, aby zapewnić sobie potrzebne na ten cel fundusze, opracował plan zbiórki, częściowo przeprowadzony już w roku zeszłym.

Na sejmiku wioślarskim (Rudertag) w Karlsruhe uchwalono obłożyć podatkiem olimpijskim bilety wstępu na wszystkie regaty w latach 1931 i 1932. Dochód z tego źródła spodziewany wyniesie około 20,000 mk (około 100 regat w sezonie). Z regat o mistrzostwo Niemiec spodziewa się Związek uzyskać dalsze 10.000 mk.

Opodatkowanie wszystkich zrzeszonych wioślarzy opłatą w kwocie 30 pf. z głowy ma przynieść 12.000 mk. Prócz tego Związek przeznacza na cele olimpijskie sumę 25.000 mk., z rezerw kasowych.

Ogółem więc preliminują Niemcy na wysłanie ekspedycji 67.000 mk., co pozwoli na zestawienie reprezentacji z 20 osób (koszt 1 osoby około 3.000 mk.). Prócz funduszu wioślarskiego Związek otrzyma zapomogę państwową w kwocie 20.000 mk.

Suma 27.000 mk. ponad preliminowane koszty (60.000) obróconą zostanie na polepszenie warunków treningowych, pobytu i t. d.

Czas pobytu osad na ziemi amerykańskiej obliczają Niemcy na 6 tygodni. Koszt treningu osad obciąża kluby.

Ambicja Niemiec, mocno dotknięta niepowodzeniami wioślarstwa w Amsterdamie, marzy o tem, by osady niemieckie były najlepszemi z europejskich.

Z biegów zamierzają Niemcy obsadzić bieg ósemek i dwójek podwójnych. Inne biegi tylko w wypadku posiadania osad wysokiej klasy, jakich w tej chwili nie widać. Olimpijska para Müller — Moeschter rozpadła się, a następców brak.

CO NAM DAJE SPORT ŻEGLARSKI?

Jednym, z niestety najmniej popularnych, a jednocześnie najbardziej pożytecznych i dających maksymum zadowolenia sportów jest bezsprzecznie sport żeglarski.

Ponieważ pozwoliłem sobie nazwać go „sportem pożytecznym”, postaram się udowodnić, że moje twierdzenie jest słusznem i że powinniśmy dążyć do jaknajwiększego rozwoju tego sportu, w pierwszym rzędzie ci, którym rodzaj pracy pozwala bez trudu na poważne zajęcie się tem zagadnieniem.

Przedewszystkiem terenem sportu żeglarskiego jest woda, i to przeważnie jej większe tereny, a więc większe rzeki, jeziora i morza, czyli środowisko posiadające atmosferę pozbawioną kurzu, a tem samem zarazków chorobotwórczych.

Jest to jeden z bardzo ważnych czynników, który niejednokrotnie ludziom, uprawiającym żeglarstwo, zastępuje z powodzeniem okresy żmudnej kuracji.

Dalej sport żeglarski, jako jeden z rodzajów sportu wodnego, pobudza do stałego obcowania z wodą i wymaga znajomości pływania, które jak wiemy, jest jednym z najbardziej zdrowych rodzajów sportu.

Lecz nie tylko pływanie jest połączone z żeglarstwem — okresy chwilowej lub dłuższej ciszy ileż to razy zamieniają żeglarza w wioślarza i zmuszają do mocnego ujęcia wiosła, i, czy to na „pycha”, czy też „na rymanego”, albo nawet tylko zwykłym sposobem wiosłowania, do ruszenia z miejsca łodzi, skoro wiatr odmówił swej wydatnej pomocy.

Nie można powiedzieć aby szło na złe żeglarzowi, bowiem pobudza go to do nieraz bardzo znacznego wysiłku fizycznego, a więc i do ruchu, którego brak, rzekomo, wskazują przeciwnicy sportu żeglarskiego, twierdząc, że żeglarz „zamiera” w monotonji jazdy pod żaglem.

Nie przeczę, że żeglowanie dłuższy czas „z wiatrem”, a nawet pod wiatr na większej przestrzeni nie wymaga ruchu, ale niech kto spróbuje „pójść pod wiatr na niezbyt szerokiej rzece a nawet chociażby na Wiśle, pełnej ławic piaskowych, a przekona się, ile ruchu wymaga taka jazda, nie mówiąc już o regatach, gdzie osobnik, imitujący załogę jachtu, musi co chwila przerzucać fok, co chwila opuszczać to podnosić do góry miecz, będąc jednocześnie ruchomym balastem łodzi.

Ileż to razy trzeba zawisnąć na chwilę za burtą łodzi, trzymając sznury od foka i miecza, aby za chwilę, przerzuciwszy fok, znaleźć się po drugiej stronie łodzi, starając się ją przeważyć jaknajbardziej, by dać możność sternikowi „nabrania lepszego gazu”.

A sternik czy nie przypomina w takich razach człowieka, który dosłownie „nie może sobie znaleźć miejsca” i „obsiada” kolejno burty i tył łodzi, ciągle manewrując sterem i żaglem.

Widzimy więc, że sport żeglarski, szczególniej rzeczny, wymaga znacznego wysiłku i wielkiego skoordynowania ruchów, popartego szybką decyzją. O ile wioślarz, szczególniej podczas dłuższej wycieczki, staje się poniekąd maszyną, automatycznie wykonywującą rytmiczne ruchy, o tyle żeglarz musi być ciągle przygotowany na niespodzianki i ruchy jego są całkowicie uzależnione od bujnej fantazji wichru.

Żeglarstwo, jednak, nietylko wymaga wysiłku mięśniowego — od żeglarza wymagany jest również i to w znacznym stopniu wysiłek umysłowy, wysiłek mózgu, a więc i ciągła jego gimnastyka. Zaznaczam, że mam tu wciąż na myśli sport żeglarski na rzece z mieliznami o wartkim prądzie lub na wzburzonem jeziorze lub morzu, gdyż tylko w tych wypadkach żeglarstwo pociąga ludzi przyzwyczajonych do walki i szukających pewnej emocji i zużytkowania swych sił fizycznych i duchowych.

Żeglarstwo morskie wymaga oprócz tego od załogi jachtu wielkiego wysiłku woli i wytrzymałości, jak również wielkiego zapasu zimnej krwi, gdyż sytuacje bywają nad wyraz groźne i ludzie małoduszni tylko pod wodzą wytrawnych żeglarzy mogą wypuszczać się na morze, by uzyskać należyty hart ducha i stanąć oko w oko z prawdziwem niebezpieczeństwem.

Żaden ze sportów nie zbliża tak do przyrody, jak żeglarstwo i nic tak nie budzi umiłowania do przyrody, jak walka z żywiołem wodnym, w której człowiek zazwyczaj wychodzi zwycięzcą i wdzięczny jest naturze za te chwile prawdziwej emocji. Kto raz poznał tajniki kunsztu żeglarskiego, otrzymał prawdziwy chrzest żeglarski i zdołał oprzeć się zakusom fali, ten do końca życia pozostanie jeżeli nie czynnym żeglarzem, to przynajmniej wielkim miłośnikiem tego sportu. Należy tu dodać, że sport żeglarski może być uprawiany do późnej starości, czego nie można powiedzieć o innych rodzajach sportu, wymagających zdrowego serca i mocnych młodych płuc.

Tem się tłumaczą, wprost heroiczne, wysiłki poszczególnych żeglarzy, starających się dowieść niezbicie, że do walki z oceanami może stanąć nawet miniaturowy jacht, byleby jego sternik miał prawdziwie żeglarskiego ducha. Ostatnie wyczyny znanych amatorów - żeglarzy morskich dowiodły niezbicie, że każdy z nas może się ważyć na wielkie czyny, o ile tylko nie zapadł w szarzyznę życia codziennego.

Ta dążność do poznania coraz to nowych widoków i nowych przejawów natury, czyni z żeglarzy ludzi, dążą-



Widok na tor i trybuny wioślarskie w Bydgoszczy podczas regat o Mistrzostwa Europy w 1929 r.

cych do poznania własnego kraju — do ukochania i zrozumienia konieczności posiadania dostępu do morza.

Kto raz poczuł w sobie swobodę i wyczuł możność „wyrwania” się na morze, a co zatem idzie możność poznania obcych ziem i ludów, ten zawsze będzie gotów walczyć o to morze i potrafi być dzielnym następcą wojowników o potęgę zbrojnych sił morskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszak każdy prawdziwie zamiłowany żeglarz, to wielki i mimowolny propagator „idei morza”, którego głębokie wewnętrzne przekonanie pozwoli mu zjednać więcej zwolenników morza, niż najbardziej kwieciste przemówienie zawodowych mówców i krzykaczy.

Poznanie sportu żeglarskiego, jak to już zaznaczyłem powyżej, zachęca do odbywania możliwie dalszych wycieczek, rozszerza tem samem horyzont naszych zamierzeń i przyzwyczaja do radzenia sobie w odmiennych niż zazwyczaj warunkach życia.

A czyż może być lepsza wycieczka jak łodzią żaglową, w razie potrzeby zastępującej schronisko, a, lepiej urządzona, dająca możność całkowitego usunięcia się na czas dłuższy od ludzkich środowisk.

Ileż niespodzianek, ile chwil prawdziwie błogiego wypoczynku i oderwania myśli od trosk codziennego życia czeka żeglarza, który rozwinąwszy biel żagli swej łodzi rzuci śmiałe wyzwanie falom i wichrom.

Żeglarz uczy się zaprzęgać do pracy nieznośny w innych razach żywioł, umie go wykorzystać, widzi w nim sojusznika w wykonywaniu powziętych zamierzeń, a jednocześnie czuje się nad nim panem, bowiem potrafi go eksploatować dla celów własnych.

Czy nie mam więc racji nazywając sport żeglarski — sportem pożytecznym? Ale i to jeszcze nie wszystko. Mówiąc o sporcie żeglarskim, należy wspomnieć, że niema prawie takiego sportu, któryby, dając przemiłe wzrokowe wrażenie widzom, a zawodnikom niemałą emocję, był pozbawiony tych wszystkich niesympatycznych nad wyraz cech konkurencji, które znamionują zawody z innych dziedzin sportu.

Wyniki regat żeglarskich są przedewszystkiem uzależnione od zdolności umysłowych zawodników, które każdy w sobie może rozwinąć, choćby natura nie obdarzyła go silnemi mięśniami, bowiem jeżeli trudno mu zdobywać laury na jachcie morskim, może osiągnąć pierwsze miejsce na wątłej jolce, której prowadzenie wymaga minimalnego wysiłku, dając te same moralne wyniki.

Regaty żeglarskie, w nader wyjątkowych wypadkach, doprowadzają do zmęczenia, naogół zaś, zawodnicy przychodzą do mety w doskonałej formie, nie czując żadnej zawiści do swych bardziej szczęśliwych współzawodników. Koniec regat żeglarskich, to zazwyczaj podniosłe w nastroju święto sportowe, bowiem nikt do nikogo o nic żalu mieć nie może, gdyż o zdobyciu pucharu, czy innej nagrody decyduje nie siła, młodość i wytrzymałość serca i płuc, a wrodzony lub wyrobiony spryt, zmysł orjentacyjny, należyte poznanie sił przyrody i zamiłowanie do tego rodzaju sportu.

Reasumując to wszystko, widzimy, że celem każdego, któremu okoliczności życiowe dały możność być blisko terenów wodnych, powinno być odkładanie każdego wolnego grosza na zdobycie własnej łodzi żaglowej, choćby najmniejszej, bo prawie, że jednakową przyjemnością jest żeglować łodzią sportową o 5-ciu metrach żagla, jak kierować jachtem o 150-ciu metrowej rozpiętości płócien żaglowych.

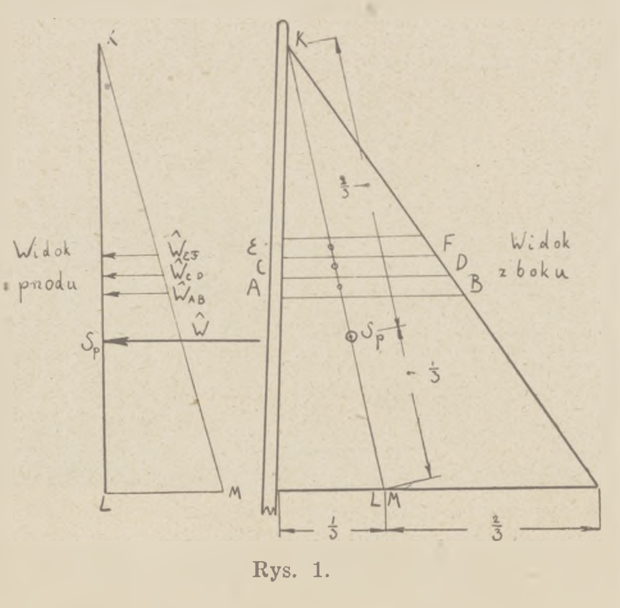
Kpt. Jerzy Kulesza.

O METODZIE OBLICZANIA ŻAGLI

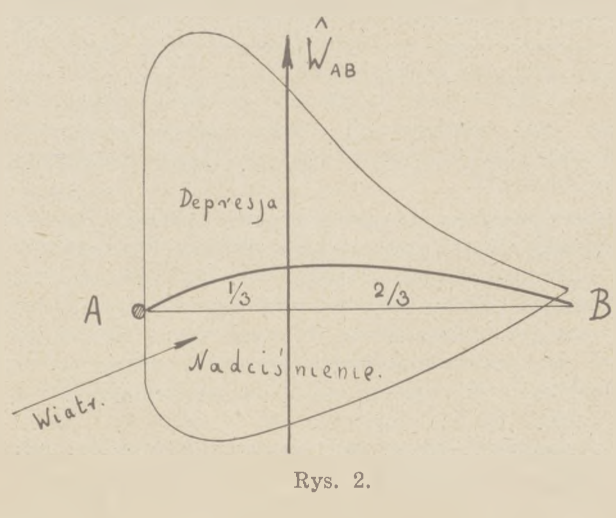
1) Zwykle stosowany sposób obliczania żagli polega na przyjęciu środka parcia wiatru na żagiel w środku jego ciężkości, i na przesunięciu następnie pola żaglowego ku przodowi względem środka oporu podwodnego o wielkość znaną z praktyki, dla każdego typu jachtu inną.

Sposób ten, naszący cechy grubego empiryzmu i przybliżenia był dobry, gdy nie znano badań żagli w tunelu aerodynamicznym. Mając rezultaty tych badań, można łatwem rozumowaniem dojść do wyników znacznie ściślejszych ilościowo, a zupełnie ścisłych jakościowo.

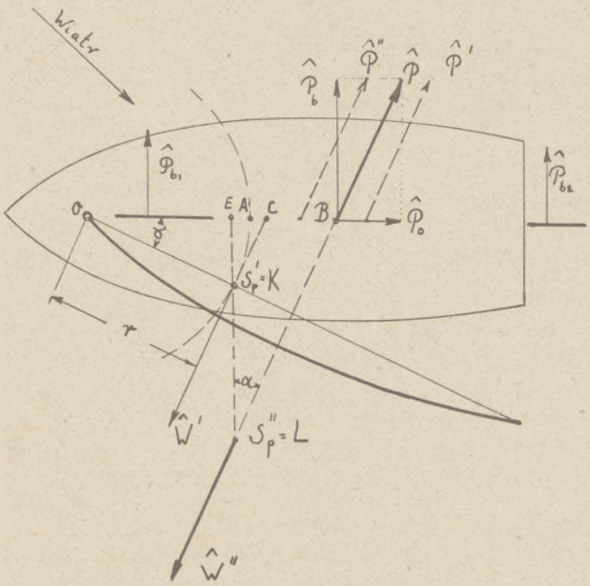
Wytnijmy w myśli z żagla przedstawionego na rysunku 1 bardzo wąski pasek AB i zobaczymy jaki jest na nim rozkład sił. Rozkład tych sił, w odniesieniu do cięciwy przekroju przedstawia rysunek 2 (patrz wszystkie książki o aerodynamice żagli np. Maufred Curry). Jest on bardzo zbliżony do trójkąta. Zatem wypadkowa WAB ma punkt zaczepienia w ⅓ odległości od przedniej krawędzi paska.



Rys. 1.



Rys. 2.



Rys. 3.

I tu jest pierwszy błąd jaki popełnia zwykle stosowana metoda, która przyjmuje środek parcia w środku ciężkości t. j. w naszym wypadku na połowie paska.

Kierunek tej siły jest prostopadły do cięciwy przekroju, jako wypadkowej powstałej z ciśnień gazu.

Tu jest drugi błąd popełniany przez szereg podręczników, podających kierunek siły jako leżący w kierunku wiatru. Wielkość siły WAB przy danej gęstości powietrza jest proporcjonalną do powierzchni elementarnego paska do kwadratu szybkości wiatru i zależy od kształtu przekroju.

Zatem jeśli żagiel podzielony na szereg wąskich pasków AB, CD, EF i t. d. o równej szerokości, to w każdym z nich w ⅓ odległości od przedniej krawędzi będzie działała siła proporcjonalna do jego długości.

Wykres wielkości tych sił przedstawia się więc trójkątem KZM., którego podstawa KZ dzieli wszystkie paski w stosunku 1:2. Z kolei wypadkowa tych sił WAB, WCD i t. d. da wypadkowej ogólną W działającą w odległości ⅓ KL od LM jako wypadkowa trójkąta rozkładu sił.

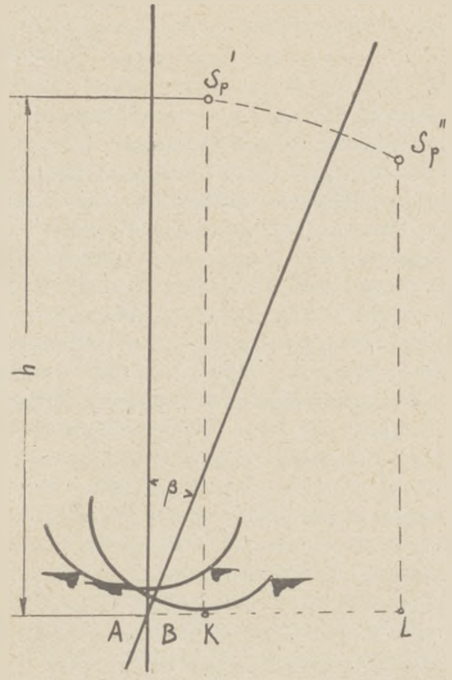
Sp jest zatem środkiem parcia wiatru na żagiel, a wektor W jest prostopadły do cięciwy żagla jako wypadkowy z sił równoległych do siebie, a prostopadłych do cięciwy.

Dalej siła W składa się z siłą oporu kadłuba linek, masztu i t. p., a której kierunek leży w kierunku wiatru. Wskutek tego rezultatowa z tych dwu sił jest nieco odchylona od W, ale tego tak, czy inaczej nie uwzględnimy, z powodu braku danych doświadczalnych.

Łatwo teraz obliczyć geometrycznie, że w ten sposób znaleziony środek parcia dla żagla trójkątnego jest przesunięty o ⅓ długości dolnego Mhn, przy żaglu prostokątnym, o ⅙ tej długości. Daje to dla dwudziestki piątki 50 — 75 cm. różnicy.

Dla wielu żagli, znajdujemy wspólny środek parcia zwykłym sposobem.

2) Analogicznie rzecz się ma pod wodą. Jeśli podwodny profil jachtu podzielimy na paski, to w każdym z nich znajdziemy znaną już nam siłę. Wypadkowej nie jest trudno znaleźć. Wystąpią tu również i opory Po, tylko o znacznej wielkości. Składając się ze znalezionym już oporem bocznym Pb, dadzą wypadkową P skierowaną pochyło do osi jachtu.



Rys. 4.

Zbadajmy wzajemną zależność sił żagli i części podwodnej jachtu. Rys. 3 i 4. Jacht jest pochylony pod działaniem wiatru o kąt p.

Wypadkowa W", której wielkość, kierunek i punkt przyłożenia znaleźliśmy już, musi padać w kierunku siły P i być jej równa. Inaczej układ nie będzie w równowadze.

Jeśliby p umieścić w P' jacht będzie skręcać w lewo, w P", stanie się nawietrznym, i trzeba będzie wychylenia steru, aby go doprowadzić do równowagi. Wiemy zaś, że każde wychylenie steru działa hamująco. Jeśli Po wzrośnie, P się odchyli ku tyłowi, równowagi nie będzie, jacht będzie zwalniał i t. d.

Obliczmy miejsce, w którem trzeba ulokować środek oporu podwodnego, aby jacht w danych warunkach był wyważony. Jeśli punkt A jest rzutem środka parcia wiatru, gdy żagle znajdują się w płaszczyźnie symetrji łodzi (AO = r), to środek znajdziemy w następujący sposób:

Przy danym kursie trzymać będziemy żagiel pod kątem d, środek parcia wiatru leży o h nad środkiem parcia podwodnego i w odległości r od masztu. Wówczas:

$$\text{Rys. 3.}\ AB = EB - AE$$
$$AE = r - r \cos d = r\,(1 - \cos d)$$

$$\text{Rys. 3 i 4.}\ AB = (r\ \text{siu}\ d + h\ \text{siu}\ B)\ \text{ty}\ d$$
$$EB = (r\ \text{siu}\ d + h\ \text{siu}\ B)\ \text{ty}\ d - r\,(1 - \cos x)$$

Można to samo zresztą znaleźć wykreślnie, co jest jasno widoczne z rysunków.

Znalezione przesunięcie jest ściśle tą wielkością, jaka nadaje się dla danego jachtu. Niema mowy o tem ,aby zaszła pomyłka przy obieraniu jakiegoś współczynnika, bo ich się zupełnie nie używa, a rezultat otrzymuje się wprost z własności jachtu. Niemożliwem jest więc jakieś „nieudanie się” lub „udanie” jachtu, będzie on zawsze takim, jak go konstruktor chciał zaprojektować.

T. Sołtyk.

NIEZDROWY OBJAW.

Z chwilą zamknięcia sezonu żeglarskiego, w prasie sportowej i codziennej pojawił się cały szereg artykułów i wzmianek o zwycięstwach i sukcesach tych lub owych klubów żeglarskich, oraz o działalności tych klubów, a także Polskiego Związku Żeglarskiego. Wzmianki były umieszczane mając na celu popisanie się poszczególnych klubów przed innemi drogą niezdrowej autoreklamy. I tak Wojskowy Yacht - Klub, a raczej Wojskowemu Yacht - Klubowi przypisano „Mistrzostwo" w żeglarstwie za rok ubiegły. Wyprowadzono cudaczne i fantastyczne tabele punktacji dla poszczególnych klubów. Wszystkie te wzmianki i tabele nie mają nic wspólnego z oficjalnemi zestawieniami Polskiego Związku Żeglarskiego, albowiem Związek ten nie uznaje żadnych „Mistrzostw" żeglarskich i tabel punktacyjnych, gdyż i mistrzostwa i tabele w sporcie żeglarskim tak u nas, jak i na całym świecie zastosowania nie mają. Mistrzostwa mają miejsce tylko w wyczynach, gdzie gra decydującą rolę wyczyn człowieka jako jednostki lub też grupy zawodników. Natomiast w żeglarstwie o zwycięstwie niezawsze decyduje człowiek, jego siła fizyczna i wyrobienie. Czynnikami decydującemi w żeglarstwie są siły przyrody jak wiatr, prąd, jego siła i kierunek, jakość i rodzaj łodzi, takielunku i t. p. Nierzadko spotykamy się z objawami, że żeglarz, mający wyrobioną i zasłużoną opinję dobrego żeglarza, przybywa na regatach ostatnim, gdyż tak się złożyły dla niego okoliczności, a częstokroć początkujący sportowcy żeglarze otrzymują I-sze nagrody tylko dzięki przypadkowemu zbiegowi sprzyjających okoliczności. W każdym razie regaty **żeglarskie na Wiśle** w żadnym razie nie mogą być miernikiem zwycięstw, a takim miernikiem mogłyby być jedynie odbyte regaty na dużych jeziorach lub na morzu. Szkoda wielka, że Polski Związek Żeglarski lub jego Komisja Sportowo-Techniczna nie podają do wiadomości przez okólniki lub w prasie odnośnych w tej mierze pouczeń i wskazań, gdyż tym sposobem uniknęłoby się bałamucenia opinji publicznej o rzekomych „Mistrzostwach" żeglarskich. W regatach żeglarskich ubiegłego sezonu wiemy dobrze, że nie brał zupełnie udziału poważny i stojący na wysokim poziomie Klub Żeglarski w Chojnicach, pozatem Klub Modliński, Włocławski, a także i Yacht - Klub Polski w Warszawie dwukrotnie zupełnie nie nadesłał zgłoszeń do regat warszawskich. Nie było ani jednych regat w warunkach rzeczywiście regatowych na jeziorze lub morzu, a regaty Wiślane noszą raczej charakter regat propagandowych i towarzyskich. Skąd więc rodzą się manje posiadania „Mistrzostw"? Przypisać to należy chyba manji wielkości i wysadzenia się przed innemi klubami. Samochwalstwem jest podawanie w prasie listy **dziesięciu najlepszych żeglarzy**, kiedy we wszystkich regatach żeglarskich międzyklubowych ilość wszystkich żeglarzy (sterników) biorących udział w zawodach nie przekraczała 25-ciu. Podobne zestawienie **dziesiątki** w innych dziedzinach sportu byłoby nie do pomyślenia i wprost śmieszne. Przed Związkiem Żeglarskim leży zadanie wejrzeć w te sprawy, unormować je i skierować na właściwe tory, w pierwszym rzędzie przez urządzanie regat na jeziorach.

Prawda, zasługi poszczególnych klubów w dziedzinie uprawiania i rozwoju żeglarstwa są szczególnie w roku bieżącym duże. Organizacja i przeprowadzenie „Ośrodka Morskiego" w Jastarni przez Wojskowy Yacht-Klub jest rzeczą wielką, lecz pomimo to nie należy przypisywać sobie nie istniejących tytułów „Mistrzów" i składać tabel punktacyjnych wtedy, kiedy cały szereg klubów w zawodach udziału nie brał. Szkoda wielka, że nie zabierają w tych sprawach głosu czynniki miarodajne. Jedynie tylko w numerze 16 „Sportu Wodnego" ukazał się artykuł częściowo replikujący na poprzednie artykuły podpisanego, częściowo omawiający sprawę „Ośrodka Morskiego".

W związku z niektóremi nieścisłościami o sportach wodnych, jakie ukazały się w dalszym ciągu serji wyżej omawianych artykułów, śpieszymy tylko podkreślić, że Związek sportów motorowych dopiero znajduje się w stadjum organizacji (a nie „już istnieje", jak pisze autor), że sporty żeglarski i wioślarski z istoty rzeczy nie są niestety sportami widowiskowemi i nigdy niemi nie będą, że narazie przedwczesną jest sprawa organizowania regat morskich żeglarskich wskutek braku łodzi jednakowego typu i że przecież termin łódź **„rasowa"** jest używany przy określaniu zwierząt, natomiast w wioślarstwie jest już na szczęście dawno zapomniany przez fachowców i przyjęty jako łódź **„wyścigowa"**.

Cała serja tych artykułów jest pełna takich różnych „kawałków", że doprawdy trudno jest z nimi rzeczowo polemizować.

Należy dużo pisać, należy krytykować, jednakowoż zawsze trzeba zachować wszelkie cechy bezstronności i fachowości.

Żeglarz.



Dwaj Finlandczycy, bracia Walters, przejechali na ośmiometrowym jachcie Atlantyk i przybyli na Florydę.

POLSKI
ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
WARSZAWA, CZERNIAKOWSKA 195

KOMUNIKAT.

Przyjęcie nowego członka P. Z. Ż.

Uchwałą Zarządu z dnia 17 września 1930 roku na podstawie § 40 pkt. e) statutu przyjętą została w poczet członków P. Z. Ż. Kadra Żeglarska Oddziału Włocławskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wykaz członków Polskiego Związku Żeglarskiego.

W ten sposób członkami P. Z. Ż. są:

1. Klub Żeglarski w Chojnicach — Chojnice, ul. Dworcowa Nr. 10, Prezes p. Otto Weilandt.
2. Yacht - Klub Polski, Warszawa, ul. Elektoralna Nr. 2, Komandor mec. Wacław Szadurski.
3. Wojskowy Yacht - Klub, Warszawa, ul. Czerniakowska 195 m. 13, W.-Komandor mjr. Mikołaj Osiński.
4. Sekcja żeglarska A. Z. S., Warszawa, ul. Grójecka Nr. 39, Komandor inż. Stanisław Trzetrzewiński.
5. Sekcja żeglarska Wojskowego Klubu Wioślarskiego Modlin.
6. Sekcja żeglarska Klubu Wioślarskiego „Wisła” w Warszawie, ul. Wioślarska Nr. 4, Komandor p. Roman Potkański.
7. Koło Żeglarskie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Warszawa, ul. Foksal Nr. 19, kierownik p. Franciszek Głowacki.
8. Sekcja żeglarska Warszawskiego Klubu Wioślarek, Warszawa, pl. Zamkowy Nr. 9, przewodnicząca p. Lucyna Lisicka.
9. Kadra żeglarska Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Włocławku, ul. Kościuszki Nr. 3, Komandor inż. Zygmunt Błędowski.

Kandydaci na członka P. Z. Ż.

Zgłosili swą akcję do P. Z. Ż.:

1. Klub Morski w Gdańsku.
2. Sekcja żeglarska Wojskowego Klubu Sportowego „Żoliborz” w Warszawie.

Formalności przyjęcia w toku.

Kalendarz Sportowy:

Na sezon 1931 r. ułożony został przez Komisję Sportową następujący zarys kalendarza sportowego:

7 czerwca 1931 r. regaty związkowe w Warszawie.

14 czerwca 1931 r. regaty związkowe w Warszawie.

21 czerwca 1931 r. długodystansowe regaty Warszawa — Modlin.

28 — 29 czerwca 1931 r. związkowe regaty na jeziorze Charzykowskiem w Chojnicach.

26 lipca 1931 r. związkowe regaty na jeziorze Augustowskiem.

15 — 16 sierpnia morskie regaty żeglarskie w Gdyni w związku z „Ośrodkiem Morskim”.

6, 13, 20 i 27 września, oraz 4 i 11 października (wraz z zapasowemi terminami) związkowe regaty w Warszawie.

Film żeglarski.

Staraniem Zarządu P. Z. Ż. sprowadzony zostaje po uzyskaniu zwolnienia od cła do Warszawy z Hamburga i stanowić będzie własność P. Z. Ż. film żeglarski p. t. „Nawietrzna i Zawietrzna”. Film ten wyświetlany będzie w Warszawie i innych ośrodkach. O dniu i miejscu wyświetlania filmu kluby i członkowie zawiadomieni będą specjalnemi zaproszeniami i komunikatami w prasie.

Teoretyczny morski kurs żeglarski:

W wykonaniu warunku, że do „Ośrodka Morskiego” przyjęci będą absolwenci morskich teoretycznych kursów żeglarskich, oraz ugruntowania wśród członków klubów żeglarskich wiedzy żeglarskiej, Zarząd P. Z. Ż. w porozumieniu z P. U. W. F. i P. W. przystąpił do organizacji odpowiednich kursów morskiej wiedzy żeglarskiej. Kurs rozpocznie się 3 lutego r. b., obejmuje 45 godzin wykładów i trwać będzie do 1 kwietnia r. b. Wykłady 2 razy tygodniowo po 2 — 3 godz. Program kursu obejmie działy: nawigacja, budowa i teorja statku, locja, praktyka morska, meteorologja, higjena, prawo morskie, sygnalizacja. Szczegółowy program kursu i rozkład zajęć rozesłany będzie dodatkowo.

Na kurs ten przyjęci będą żeglarze, posiadający stopień sternika śródlądowego z egzaminem przed Komisją Egzaminacyjną P. Z. Ż. lub którzy zdadzą egzamin wstępny w zakresie podręcznika P. Z. Ż. „Sport Żeglarski” (do nabycia w księgarni „Ossolineum” Krak.-Przedm. Nr. 69).

Kluby i sekcje należące do P. Z. Ż. podadzą do wiadomości natychmiast o tem swym członkom i otworzą listę zgłoszeń na kurs, którą prześlą do sekretarjatu P. Z. Ż. do dnia 29 stycznia r. b.

Wykłady prowadzić będą fachowcy i kurs posiłkować się będzie pomocami szkolnemi. Z wykładów robione będą skrypta.

Egzaminy związkowe na stopień sternika śródlądowego.

Egzaminy te przed specjalną Komisją w składzie Komandora A. Aleksandrowicza, mjr. M. Osińskiego i R. Potkańskiego odbywają się w każdą niedzielę, o godz. 10-ej r. w lokalu biura huty „Poldi”, ul. Sienkiewicza Nr. 4. Zgłoszenia do egzaminu przez Kluby.

Przyjęcie Świata Sportowego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski:

Dnia 18 stycznia r. b. na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski łaskawie podejmować będzie przedstawicieli Świata Sportowego. Będą zaszczyceni zaproszeniem działacze i zawodnicy P. Z. Ż. Program przyjęcia jest ogłoszony w prasie codziennej.



Start łodzi w Japonji odbywa się jak — w Polsce.

„Ośrodek Morski".

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. pismem L. 6837 Wyszk. z dnia 20 listopada 1930 roku zawiadomił P. Z. Ż., że sprawa „Ośrodka Morskiego" na rok 1931 jest b. aktualną. „Ośrodek" prawdopodobnie mieścić się będzie w Gdyni, mając oparcie o Szkołę Podchorążych Marynarki. Do „Ośrodka" przyjęci będą czyniący zadość następującym warunkom:

a) posiadający kwalifikację żeglarza śródlądowego, uzyskane na zasadzie przepisów P. Z. Ż.,

b) absolwenci teoretycznych kursów morskiej wiedzy żeglarskiej, wykazujący się zaświadczeniem ukończonego kursu z pomyślnym wynikiem,

c) wiek od lat 17,

d) dobre zdrowie, stwierdzone przez lekarza,

e) sprawni fizycznie i umiejący pływać najmniej przez 15 minut (zaświadczenia klubów),

f) cenzus naukowy w zakresie najmniej 4 klas gimnazjum.

g) zobowiązanie się do bezinteresownej pracy dla ogółu w miejscu swego pobytu w charakterze instruktora żeglarskiego.

Sprawozdania z działalności Klubów i Sekcyj Żeglarskich należących do P. Z. Ż. za sezon ubiegły:

Zarząd P. Z. Ż. załącza po dwa egzemplarze specjalnych sprawozdań. Jeden egzemplarz uprasza się przesłać do sekretarjatu P. Z. Ż. do dnia 25 stycznia r. b., drugi pozostaje w klubie.

Do sprawozdania należy dołączyć:

a) wykaz Zarządu klubu lub sekcji,

b) imienny spis członków z adresami,

c) spis taboru żaglowego z rubrykami: nazwa klasy, numer związkowy, nazwa jachtu, właściciel, proporzec osob., z zaznaczeniem czy łódź jest pomierzona przez związkowego mierniczego,

d) wykaz i statut posiadanych nagród przechodnich z zaznaczeniem, kiedy i przez kogo dana nagroda była już wygrana.

Schronisko Żeglarskie w Augustowie.

Celem racjonalnego rozwoju i uprawiania sportu żeglarskiego w warunkach ku temu najbardziej odpowiednich, Zarząd P. Z. Ż. pragnie przerzucić żeglarzy na jeziora. Najbardziej do tego nadają się obszary licznych i pięknych jezior Augustowskich, które pozatem są najbardziej dostępnemi dla żeglarzy stolicy. Zarząd P. Z. Ż. przystąpił do budowy w Augustowie w uroczysku „Dąbek" schroniska żeglarskiego, obliczonego na 30 miejsc. Schronisko położone będzie wśród najpiękniejszego zakątka, a port i hangar na łodzie dopełnią całości. Rada Miasta Augustowa udzieliła Związkowi pod budowę na wieczyste władanie teren wielkości 1 i ½ ha. Budowa samego schroniska rozpocznie się wkrótce, według projektu już opracowanego przez inż. E. Fryzendorfa.

Zarząd P. Z. Ż. stawia na Sejmiku Żeglarskim wniosek opodatkowania członków klubów żeglarskich na cel budowy, kwotą trzech złotych i wzywa członków-żeglarzy do wpłacania tej kwoty i wzięcia żywego udziału w budowie.

Wojskowy Klub Sportów Wodnych.

Wojskowy Klub Sportów Wodnych (dawniej Wojskowy Klub Wioślarski) liczy 4 sekcje, a mianowicie: wioślarską, pływacką, żeglarską (jako Wojskowy Yacht-Klub) i motorową. Prezesem jest płk. Kossakowski. Zorganizowane zostaną sekcje: kajakowa i turystyczna. Treningi zimowe odbywają się w basenie WTW. Członkami honorowymi są: gen. Fabrycy, pułk. Kiliński, gen. Konarzewski, viceminister Kożuchowski, min. Kwiatkowski, gen. Piskor, gen. Rydz, inż. Słomiński, gen. Zaruski.

TRZY IMPREZY PŁYWACKIE

W dniach od 4 — 11 stycznia z okazji pobytu Bocheńskiego w kraju zorganizowano trzy ciekawe imprezy pływackie, które ożywiły bardzo martwy sezon zimowy sportów wodnych i przyniosły cały szereg bardzo dobrych rezultatów.

Pierwszemi zawodami była impreza w basenie warszawskiej Kasy Chorych w dniu 4.I.

Choć w zawodach wzięli jedynie udział pływacy stołeczni, to jednak rezultaty były bardzo dobre, a czas Bocheńskiego na 100 m. (1:01.6) potwierdził jego wysoką klasę.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg 100 m. st. dow. — 1) Gałecki (AZS) 1:19.8, 2) Kozłowski (Legja) 1:19.8, 3) Szymankiewicz 1:23.3.

Bieg 200 m. st. dow. — 1) Bocheński (AZS) 2:30.2, 2) Makowski (AZS) 2:44.8, 3) Matysiak (AZS) 2:46, 4) Karpiński (AZS) 2:50.7.

Jeśli zsumujemy czasy tych zawodów, to wynik 4 × 200 mtr. byłby rekordem Polski.

Bieg 200 m. st. klas. — 1) Jurkowski (Polonia) 3:09.3, 2) Malanowicz 3:15, 3) Kempiński (AZS) 3:16.1.

Bieg 100 mtr. nawznak — 1) Baranowski (AZS.) 1:30.2, 2) Kornwasser 1:40.2, 3) Spodenkiewicz, 4) Lewinson.

Pozatem rozegrano kilka konkurencyj klasy II, a na zakończenie odbył się mecz Bocheńskiego ze sztafetą 2 × 50 mtr.

Bocheński wygrał ten mecz osiągając na 100 mtr. czas 1:01.6, podczas, gdy para Matysiak — Makowski miała czas 1:01.8.

Pływalnia była zapełniona do ostatniego miejsca publicznością.

W Siemianowicach 6.I z okazji 25-lecia Klubu Pływackiego Siemianowice urządzono zawody przy udziale pływaków śląskich, krakowskich i warszawskich.

Wyniki zawodów:

Sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym: 1) Siemianowicki K. P. w czasie 4,05, 2) Cracovia 4,08, 3) AZS. Warszawa (bez Bocheńskiego).

Sztafeta 4×100 mtr. stylem dowolnym: 1) AZS. 4,41, 2) Cracovia 4,41,5, 3) EKS. 4,42. Bocheński nadrobił tutaj 15 mtr. stracone na ostatniej setce.

Sztafeta 4×100 mtr. stylem klasycznym: 1) Siemianowice 5,55,2, 2) AZS. 5,55,5.

100 mtr. stylem dowolnym: 1) Bocheński 1,3, 2) Kot (Cr.) 1,7, 3) i 4) Rupert (Cr.) i Scholz.

200 mtr. stylem klasycznym: 1) Kłaputek (SKLA) 3,8, 2) Boguth (EKS.) 3,9, 3) Malanowicz (AZS.) 3,12.

100 mtr. nawznak: 1) Karliczek (EKS.) 1,24.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Bocheński 2,30, 2) Karliczek 2,45, 3) Makowski 2,52.

100 mtr. stylem klasycznym pań: 1) Jarkuliszówna (SKLA.), 2) Pleshuda (EKS.).

W skokach pierwsze miejsce zajął Breguła przed Klausówną, która jako jedyna kobieta startowała w konkurencji panów. Dalsze miejsca zajęli Ziaja, Ritschewald, Skwarczyński i Robok.

Na zakończenie odbyły się mecze piłki wodnej, a mianowicie Siemianowice — Cracovia 3:1 (1:0) oraz EKS. — AZS. i Stadjon komb. 5:3 (2:2).

W niedzielę 11 b. m. w Krakowie w basenie YMCA. rozegrane zostały zawody, w których tym razem wzięli udział pływacy czescyAntos i Medricky (Slavia — Praga), drużyna AZS. warszawskiego z Bocheńskim na czele, pływacy śląscy, lwowscy i krakowscy. Zawody odbyły się przy wypełnionej widowni i dały szereg wyników bardzo dobrych.

Bocheński był jednak w słabszej nieco formie i czas na 100 mtr. nieszczególny jak na niego.

Oto wyniki:

100 mtr. st. dow.: 1) Matysiak 1:11,8, 2) Rupert 1:12, 3) Bober 1:15, 4) Walter.

Mecz Bocheński — Medricky na 100 mtr. wygrał Bocheński 1:04,5, bijąc rywala o 0,3 sek.

200 mtr. st. dow.: 1) Antos (Praga) 2:38, 2) Kot (Cr.) 2:45.

4×100 mtr.: 1) AZS. (Karpiński, Makowski, Matysiak, Bocheński) 11:14,6, 2) sztafeta komb. 11:27,6. 3) Cracovia 11:45. Bocheński miał czas 2:27 na 200 mtr.

100 mtr. nawznak: 1) Medricky (Praga) 1:21, 2) Antos 1:26, 3) Frania 1:31, 4) Baranowski 1:34.

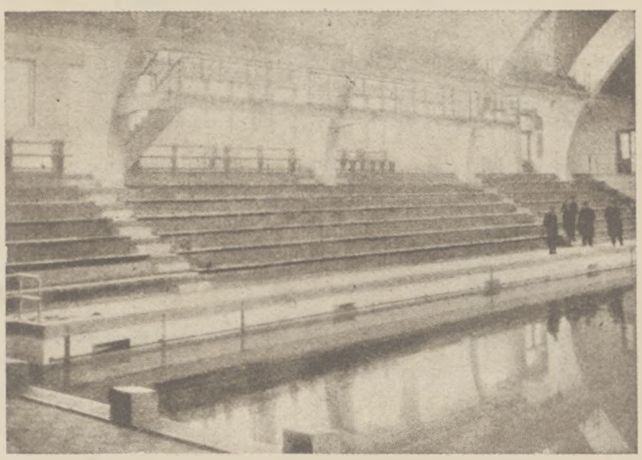
200 mtr. st. klas.: 1) Kaputek 3:15,4, 2) Malanowicz 3:18,9, 3) Śliwok.

100 mtr. młodzików: 1) Nagler 1:25, 2) Węgłowski 1:26, 3) Nowicki 1:28.

100 mtr. pań: 1) Raszdorfówna 1:29,8, 2) Jarkuliszówna 1:41,8, 3) Piaskuda 1:53.



Uczestnicy zaw. pływackich 25-lecia K. P. Siemianowice.



Widok nowej pływalni krytej w Budapeszcie.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dnia 20 stycznia w lokalu Ligi M. i K. odbyło się zebranie Organizacyjne nowych sekcyj zorganizowanych przy Wydziale III (Śródlądowym) Ligi.

Kierownik Wydziału gen. Kwaśniewski zapoznał zebranych z programem i organizacją Sekcji. Zadaniem Sekcji I ma być studjum sieci wodnej, organizacji żeglugi śródlądowej, i zagadnień przemysłowo-gospodarczych.

Prace Sekcji drugiej zazębiają się ściśle o zagadnienia interesujące żywo sporty wodne. Celem Sekcji jest organizacja i popieranie rozwoju stowarzyszeń sportowo - turystycznych ze szczególnym uwzględnieniem wychowania wodnego młodzieży, w imię hasła przez sporty wodne, ku morzu i kolonjom.

W związku z wielkim znaczeniem propagandowym akcji utworzono dwa referaty, z których pierwszy ma za zadanie uzgadniać współpracę z istniejącemi instytucjami o pokrewnych celach, drugi zajmuje się wyszkoleniem kadr młodzieży. Na czele Sekcji stanął prof. Lepecki. W skład zarządu weszli delegaci związków sportów wodnych, turystycznych, Tow. Geograficznego i t. d.

Rekordy wytrzymałości.

Ostatnio pobite zostały dwa rekordy wytrzymałości pływackiej, a mianowicie panna Gleitze pobiła rekord kobiecy, osiągając 42½ godz., a Indus Ghosh przebywał w wodzie 67 godzin, bijąc rekord światowy.

Zjazd pływacki.

Walny Zjazd Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się w dniu 25 b. m. w Poznaniu.



Bocheński w otoczeniu de Pauw (Belgja) i Cartoneta (Francja), podczas zawodów o puhar Levego w Paryżu.

Pierwszy krok pływacki.

A. Z. S. Warszawski zamierza zorganizować w basenie Kasy Chorych w porozumieniu z naszą redakcją zawody pływackie pod nazwą „pierwszy krok", dostępne dla niestowarzyszonych oraz dla tych stowarzyszonych, którzy nie zdobywali miejsc nagrodzonych. Zapisy w sekretarjacie AZS-u — Akademicka 5.

Kurs pływacki dla akademików rozpoczął się w d. 16.I.

„Miss England II".

Wszyscy jeszcze mamy żywo w pamięci tragiczną jazdę mjr. Segrave na motorówce „Mis England". Próba ta skończyła się katastrofą i śmiercią świetnego kierowcy. Obecnie dowiadujemy się, że kierowca Kay Dan zamierza na zreparowanej i ulepszonej „Miss England II" zaatakować rekord Segrava i osiągnąć około 160 km. na godzinę.

Jednocześnie nadeszły z Anglji wieści, iż Hendereson pobił rekord szybkości na łodzi z przyczepnym motorem, osiągając 83½ klm.

Bal „Wisły".

K. W. „Wisła" urządza 31 b. m. w salonach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67) doroczny bal, który zapowiada się doskonale.

Do Szanownych Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, iż „Sport w Polsce" ukaże się w najbliższym czasie i zostanie rozesłany tym, którzy opłacili całoroczną prenumeratę..



Uczestniczki Szkolnego Kursu pływackiego w basenie Kasy Chorych w Warszawie. Szósta od prawej siedzi kierowniczka kursu — p. A. Hulanicka.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXENBURGA, SENATORSKA 29. — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wraz z dodatkiem „Sport Zimowy" wynosi Zł. 20.
Prenumerata „Sportu Zimowego" Zł. 4.
Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagraniczna 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 674-09.

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
WARSZAWA

Zarząd Polskiego Związku Żeglarskiego w myśl §§ 28—36 statutu, zawiadamia, że Doroczny Sejmik Żeglarski odbędzie się w Warszawie dnia 8 lutego 1931 roku, o godz. 11-ej rano, w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Foksal Nr. 19, I-sze piętro.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie przez Prezesa P. Z. Ż.
2. Wybór przewodniczącego Sejmiku.
3. Przemówienia powitalne.
4. Odczytanie protokułu Sejmiku z dn. 16 lutego 1930 r.
5. Sprawozdanie Zarządu z działalności za okres ub.
6. Sprawozdanie kasowe.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i jej wnioski.
8. Projekt preliminarza budżetowego. W tem: opodatkowanie jednorazowe klubów i sekcyj na rzecz budowy schroniska żeglarskiego w Augustowie po 5 zł. od członka.
9. Zmiana i uzupełnienia statutu
10. Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Sportowo-Technicznej.
11. Różne wnioski.

Zarząd P. Z. Ż. przypomina, że w myśl § 36 statutu Sejmik Żeglarski jest prawomocny w pierwszym terminie bez względu na ilość delegatów. W myśl § 28 statutu Sejmik Żeglarski stanowią delegaci klubów lub sekcyj żeglarskich, należących do P. Z. Ż., przyczem Kluby lub Sekcje posiadające do 50 członków mają prawo do dwuch delegatów, każda następna zaczęta 50-ka daje prawo do jednego delegata. Każdy delegat ma prawo jednego głosu. Delegaci poszczególnych klubów rozporządzają ilością głosów przypadających na ich klub bez względu na ilość obecnych delegatów. Delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa swoich klubów, przyczem w pełnomocnictwach ma być zaznaczona ilość członków danego klubu według stanu z dnia 1 stycznia 1931 roku. Poszczególne Kluby wnioski swoje na Sejmik winny nadesłać do sekretarjatu Związku do dnia 20 stycznia 1931 roku. W myśl § 47 statutu Kluby winny zgłosić kandydatów do Komisji Sportowo-Technicznej.

DRUK PIOTR PYZ i S-KA WARSZAWA